

M A T E R I A Ł Y

Memorandum Iwana Majskiego

Bardzo interesujące, a mało w Polsce znane czasopismo rosyjskie „Istocznik”, publikujące regularnie dokumenty z archiwum prezydenta Federacji Rosyjskiej, przynosi w nr 4 z 1995 r. kolekcję materiałów dotyczących radzieckich planów powojennego porządku światowego, opracowywanych w latach 1941–1944.

26 grudnia 1941 r., zaraz po zwycięskim rozstrzygnięciu bitwy o Moskwę, A. Łozowski, zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych (wł. nazwisko Dridzo Salomon A.) zwrócił się do Stalina z memorandum w sprawie podjęcia prac nad projektami powojennego ładu w Europie i świecie oraz stanowiska radzieckiego na przyszłej konferencji pokojowej. 28 stycznia 1942 r. Biuro Polityczne KC KPZR powołało „Komisję dla opracowania projektów powojennego uregulowania państwowego krajów Europy, Azji i innych części świata” pod przewodnictwem Wiaczesława Mołotowa. Jej zadania określono dość skromnie. Miały one polegać głównie na zbieraniu materiałów, prowadzeniu prac studialnych oraz przygotowywaniu projektów dokumentów dyplomatycznych.

Aktywizacja prac następuje dopiero jesienią 1943 r., kiedy po bitwie w łuku Kurskim perspektywy zwycięskiego pochodu ACz na zachód zarysowały się zupełnie realnie. 4 września 1943 r. Biuro Polityczne ponownie zleciło powołać pod nadzorem Mołotowa dwie komisje, pierwszą pod przewodnictwem Maksyma Litwinowa dla „problemów traktatów pokojowych i powojennego ładu”, a drugą dla „problemów zawieszenia broni”. Tej ostatniej przewodniczyli marszałkowie Kliment Woroszyłow i Borys Szaposznikow. Już w pięć dni później Litwinow przedstawił Stalinowi i Mołotowowi na piśmie obszerny program prac komisji, w całości publikowany w omawianym numerze „Istocznika”.

W ramach tych prac zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Iwan M. Majski (do początków 1943 r. ambasador ZSRR w Londynie i sygnatariusz znanej umowy z gen. Sikorskim z lipca 1941 r.) 11 stycznia 1944 r. przedstawił Mołotowowi obszerną (kilkadziesiąt stron) notatkę, coś w rodzaju memoriału „O pożądanych podstawach przyszłego pokoju” (ewen. „przyszłego świata” — gdyż słowo „mir” ma podwójne znaczenie).

Notatka formalnie nosi charakter osobisty, ale — jak wynik z pisma przewodniego — zawarte w niej rozważania były uprzednio dyskutowane przez autora z Mołotowem i innymi radzieckimi prominentami. Zresztą w ówczesnych radzieckich obyczajach nie mieściło się formułowanie na piśmie ocen i projektów bez wstępnego wysondowania o nich opinii „naczalstwa”, mogło to okazać się zbyt niebezpieczne. Majski w szczegółach charakteryzuje pożąda-

ną, jego zdaniem, politykę i stanowisko ZSRR wobec wszystkich problemów światowych i wobec wszystkich ważniejszych krajów Europy i świata. Pod koniec rozważań, zapewne dla ułatwienia lektury tekstu, na 4 stronicach zamieszcza jego lapidarny skrót.

Z wielu uwag, które tekst tego dokumentu nasuwa, ograniczymy się do zasygnalizowania jedynie dwu. Uderza w całym rozumowaniu pewne całkowite pominięcie typowych dla ówczesnej radzieckiej retoryki propagandowej aspektów ideologicznych, odwołań do racji komunistycznych, do marksizmu-leninizmu itp. Autor, skądinąd członek partii od 1903 r., opiera się głównie na interesach państwowych, imperialnych. Jest to język, jakim mógłby posłużyć się również wysoki urzędnik rządu carskiego. Wydaje się zatem, że w wewnętrznej rozmowie, „między swoimi”, na szczytach radzieckiej biurokracji już w latach wojny zaznaczyła się daleko idąca dezideologizacja polityki, liturgię ideologiczną pozostawiono na użytek propagandy i „maluczkich”.

Wypada też zwrócić uwagę na stanowisko w kwestii polskiej. Wynika zeń, że na początku 1944 r., już po konferencji teherańskiej „wielkiej Trójki”, wpływowe koła radzieckie nie brały pod uwagę istotnego przesunięcia granic polskich na zachód. Poza częścią Prus Wschodnich i Śląska Polsce nie miało przypaść nic, chciano odbudować ją w „minimalnym” rozmiarze. Liczono się bowiem (tak to ujęto w pełnym tekście notatki) z tradycyjną wrogością Polską do Rosji. Biorąc pod uwagę, że z innych powodów (obawa przed naruszeniem równowagi wskutek zbyt dużego osłabienia Niemiec) sprzeciwiał się poważniejszemu przesunięciu granic Polski na zachód również Winston Churchill, szanse terytorialne Polski na zachodzie rysowały się w początkach 1944 r. — jak widać fatalnie, natomiast los granicy wschodniej został już w Teheranie przesądzony definitywnie na korzyść ZSRR. W rok później, w Jałcie stanowisko ZSRR było już inne. Stalin wręcz forsował przekazanie Polsce rozległych obszarów poniemieckich po Odrę i Nysę. Trudno nie wiązać tej zmiany stanowiska z sytuacją polityczną w Polsce, w szczególności z powstaniem PKWN i ugruntowaniem jego władzy, a także zapewne z widokami takiego podziału sfer wpływów w Europie, który wydawał się ZSRR korzystny.

Andrzej Werblan

Memorandum Iwana Majskiego¹. „Rozważania o pożądanym podłożu przyszłego pokoju” z 11 stycznia 1944 r.

„Wielce szanowny Wiaczesławie Michajłowiczu,

Jeszcze będąc w Londynie zastanawiałem się dużo nad kwestiami przyszłego pokoju i ładu

¹ Iwan Majski (prawdł. W. Majski, właściwe nazwisko Iwan Lachowiecki). Socjaldemokrata rosyjski od 1903 r., początkowo mieniszewik, w 1918 p. o. kierownika resortu pracy rządu Komitetu Konstytuancy (Komucz) w Samarze, po przewrocie A. Kołczaka wyjechał do Mongolii, w 1919 r. przeszedł na służbę sowiecką na Syberii, od 1921 r. w partii bolszewickiej. W 1922 r. M. Litwinow ściągnął go do służby w ludowym komisariacie spraw zagranicznych, od 1925 r. na placówkach dyplomatycznych jako radca, potem ambasador, w latach 1932–1943 ambasador ZSRR w Londynie, miał rozgałęzione kontakty wśród osobistości brytyjskich nastawionych prosowiecko (małżonkowie Webb i in.), co było bardzo pomocne po napaści III Rzeszy na ZSRR 22 VI 1941 r., gdy równocześnie jego żona Agnija kierowała Funduszem Pomocy dla Sowieckiego Czerwonego Krzyża przy ambasadzie. 30 VII 1941 r. podpisał w imieniu ZSRR układ z rządem polskim na uchodźstwie wojennym w Londynie. Po odwołaniu do kraju pomocnik komisarza ludowego (W. Mołotow), w 1945 r. uczestnik sowieckiej delegacji na konferencjach Wielkiej Trójki w Jałcie (luty) i Poczdamie (lipiec–sierpień). W 1946 r. zwolniony ze służby dyplomatycznej jednocześnie z Litwinowem i przesunięty do pracy naukowej w Akademii Nauk ZSRR, wybrany członkiem

powojennego. Od czasu do czasu informowałem was telegraficznie o swoich poglądach na ten temat. W Moskwie stykam się codziennie w pracy z tymiż samymi problemami. W załączonym memorandum podjąłem próbę całościowego ujęcia własnych przemyśleń w tej materii. Zgadzam się jak najbardziej, że myśli te wymagają, zwłaszcza co się tyczy szczegółów, różnych poprawek i modyfikacji. Jednak nawet w takim wypadku moja notatka, jak sądzę, posłuży Wam jako materiał, gdy dojdzie do ostatecznego sformułowania naszego stanowiska w kwestiach, o jakich w niej mowa.

Pozdrawiam Was.

zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych

I. Majski

P. S. W rozdziale „Podsumowanie” (s. 28–32 maszynopisu) sumuję pokrótce treść całości memorandum².

Rozważania o pożądanym podstawach przyszłego pokoju

1. Założenie generalne

Po to, żeby zarysować chociażby tylko ogólny schemat pożądanym warunków przyszłego pokoju, należy przede wszystkim jasno sformułować cel, ku jakiemu zmierzamy, albowiem określa on w dużym stopniu środki służące jego osiągnięciu. Sądzę, że co się tyczy zorganizowania przyszłego pokoju i ładu powojennego naszym celem powinno być stworzenie takiej sytuacji, w której przynajmniej w Europie i w Azji zapewnione byłoby na długi czas bezpieczeństwo ZSRR i trwałe pokój. Jak należy rozumieć „długi czas”? Rozumiem go jako termin wystarczająco długi, żeby:

- a) ZSRR zdążył stać się na tyle potężny, iż nigdy więcej ani w Europie, ani w Azji nie obawiałby się żadnej napaści skądkolwiek. Co więcej, żeby taki zamiar nigdy nawet nie przyszedł na myśl żadnemu mocarstwu ani jakiejś ich grupie.
- b) Europa, przynajmniej kontynentalna, zdążyła stać się socjalistyczna, co z natury rzeczy wykluczy samą możliwość wybuchu wojny w tej części świata.

Jak można ów „długi czas” określić w konkretnych liczbach? Jest bardzo trudno zgadywać przyszłość i nikt nie może ręczyć za ścisłość takiej ilości lat. Moje obliczenia są w przybliżeniu następujące: jeżeli założymy, że ZSRR będzie potrzebował około 10 lat na zaleczenie wojennych ran, to „długi czas” trwałego bezpieczeństwa i pokoju, ku jakiemu należy zmierzać w toku

rzeczywistym Akademii. W lutym 1953 r. aresztowany prawdopodobnie jako rzekomy angielski agent lub nawet szpieg, w końcu jednak skazany na 6 lat więzienia za „niedociągnięcia służbowe”, w 1955 r. ułaskawiony w połączeniu z unieważnieniem wyroku. Do śmierci (91 lat) pozostawał nadal w strukturze kadrowej Instytutu Historii Powszechnej AN ZSRR jako akademik. Przytoczony poniżej dokument Majski adresował do Władysława Mołotowa.

² Podsumowanie pominięto, opublikował je A. Werblan, *Radziecka układanka. Plany ZSRR wobec Polski w początkach 1944. Nieznany dokument z Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej*, w: „Przegląd Tygodniowy” z 12 lutego 1997 r.

likwidowania obecnej wojny, powinien wynieść minimum 30, maksimum 50 lat. Mówiąc najogólniej, chodzi o czas życia dwóch generacji.

Biorąc za punkt wyjścia takie generalne założenie, pozwalam sobie przedstawić pożądane dla nas podstawy przyszłego pokoju.

2. Granice ZSRR

Żeby osiągnąć powyższe cele, niezbędne jest przede wszystkim, żeby ZSRR miał po obecnej wojnie granice dogodne pod względem strategicznym. Powinny być one wytyczone w zasadzie zgodnie z granicami ZSRR z 1941 r. Nie wyklucza to, naturalnie, możliwości częściowej ich modyfikacji (na przykład z Polską, z Rumunią, z Finlandią itp.), zależnie od tego, jak będzie nam dogodniej, albo gdybyśmy musieli liczyć się z polityką Stanów Zjednoczonych i Anglii. Lecz za podstawę powinna posłużyć granica z 1941 r. W takim wypadku jednak należy poczynić następujące jej korekty:

- a) Rejon Petsamo należy przyłączyć do ZSRR.
- b) Sachalin Południowy, którym aktualnie włada Japonia, powinien zostać zwrócony ZSRR.
- c) Archipeląg Kurylski, oddzielający ZSRR od Pacyfiku, powinien przejść w nasze posiadanie. Uzyskanie Sachalinu Południowego i Kuryli niekoniecznie wiąże się z wciągnięciem ZSRR w wojnę z Japonią, lecz szczegółowo kwestię tę omówię dalej (p. rozdział „Japonia”).
- d) W każdym wypadku (nawet w razie modyfikacji granicy z Polską lub Rumunią) powinna być zapewniona wspólna granica z Czechosłowacją.

Konieczne są następujące rozwiązania pozostające w ścisłym związku z granicami ZSRR:

- e) między z jednej strony ZSRR, z drugiej zaś Finlandią i Rumunią powinny być zawarte długoterminowe pakt o pomocy wzajemnej, na mocy których na terytorium tych krajów ZSRR otrzyma bazy wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej w potrzebnej ilości. Ponadto ZSRR powinien zostać połączony z Finlandią i Rumunią całym systemem linii kolejowych i szos o znaczeniu strategicznym i gospodarczym.
- f) ZSRR powinien mieć zagwarantowaną wolność i dogodnie korzystanie z dróg tranzytowych do Zatoki Perskiej przez Iran. W tym celu (a także z innych przyczyn) układ anglo-sowiecko-irański z 1942 r. powinien być utrzymany z takimi zmianami, jakich wymaga przejście do stanu pokojowego.

3. Niemcy

Przyszłość Niemiec w interesujących nas czasach jest, oczywiście, kwestią zasadniczą. Sądzę, że w tym wypadku musimy dążyć do możliwie jak najskuteczniejszego „pozbawienia Niemców żądła” we wskazanym powyżej okresie (30–50 lat), czyli do czasu aż zostaną stworzone takie warunki, w jakich nie będą one mogły napaść na nas albo tylko powziąć taki zamiar. Moim zdaniem konieczna więc jest:

- a) Okupacja punktów o strategicznym znaczeniu na obszarze całych Niemiec przez długi okres (co najmniej 10 lat). Zakres i ciężary okupacji mogą, oczywiście, być zróżnicowane odpowiednio do okoliczności. Na przykład: w pierwszych latach po wojnie okupacja będzie prawdopodobnie bardziej ścisła, natomiast w przyszłości jej zakres i ciężary będą stopniowo zmniejszane. Tym niemniej łączny czas okupacji raczej nie może być mniejszy niż 10 lat, jeżeli przyjmie się przedstawione powyżej założenie generalne.

- b) Rozdrobienie Niemiec na wiele mniej lub bardziej niezależnych tworów państwowych. Nie dotykam tego tematu bardziej szczegółowo, wydaje mi się bowiem, że rozdrobnienie jest kwestią nieprostą; aktualnie pracuje nad tym Komisja tow. Litwinowa. Ja sygnalizuję po prostu w tym kontekście konieczność takiego posunięcia. Ze swej strony chcę uczynić tylko jedną uwagę. W chwili obecnej w Anglii i w Stanach Zjednoczonych można często usłyszeć opinię, że rozdrobienie jest nieuzasadnione, ponieważ pobudzi ono jedynie nacjonalizm wśród Niemców i w ostatecznym wyniku doprowadzi do zjednoczenia niemieckiego narodu. Taki bieg wydarzeń jest wielce prawdopodobny. Ja jednak uważam rozdrobienie za rozwiązanie pożyteczne, bowiem przez dłuższy czas będzie ono osłabiać Niemcy; przewyciężenie rozdrobnienia pochłonie bardzo dużą część ich energii narodowej, która w przeciwnym razie zostałaby skierowana w bardziej niepożądane łozysko.
- c) Rozbrojenie Niemiec — wojskowe, industrialne i ideologiczne. Najprostsze i powszechnie aprobowane jest rozbrojenie wojskowe, jakie nastąpi jeszcze w trakcie rozejmu. W takim wypadku po wojnie nie można będzie Niemcom, albo państwom powstałym na ich miejsce, pozwolić na posiadanie sił zbrojnych poza policją. Ale i w tym przypadku podobnie jak z okupacją, w odleglejszej przyszłości można będzie, zależnie od okoliczności, poczynić pewne modyfikacje. Jednakże bezpośrednio po zakończeniu wojny Niemcy lub państwa niemieckie nie powinny mieć niczego poza policją. Bardziej skomplikowaną i trudną sprawą jest rozbrojenie industrialne Niemiec, ponieważ dotyczy ono także rozlicznych aspektów gospodarczych nie tylko wewnątrzniemieckich, ale również europejskich, a nawet ładu globalnego; ponadto może ono spotkać się ze sprzeciwem USA lub Anglii. Problem ten aktualnie bada moja Komisja do spraw reparacji. Wyobrażam sobie jednak, że w każdym warunkach powinniśmy obstawać przy maksymalnej likwidacji potencjału zbrojeniowego Niemiec, zmierzając do zaaprobowania przez sojuszników możliwie w całości naszego programu w tej mierze. Jeszcze bardziej skomplikowanym i trudnym jest rozbrojenie ideologiczne. Przez wiele pokoleń naród niemiecki (zwłaszcza Prusacy) był wychowywany w określonym duchu i to stworzyło glebę, na jakiej tak szybko i bujnie rozkwitnął hitleryzm. W imię bezpieczeństwa ZSRR i utrzymania pokoju w Europie staje się niezbędną ideologiczną reedukacją narodu niemieckiego. Jest to kwestia w najwyższym stopniu delikatna. W chwili obecnej w Anglii i Ameryce istnieje wcale nie mało projektów takiej reedukacji, często marzycielskich, a nawet wręcz szkodliwych. Niełatwo jest znaleźć trafny sposób postępowania i właściwe formy reedukacji narodu niemieckiego. Mimo to kwestia ta także powinna zostać rozwiązana, jeżeli chcemy zapewnić długotrwały pokój w Europie. Skądinąd kwetia ideologicznego rozbrojenia Niemiec absorbowala nas najmniej. Myślę, że w najbliższych miesiącach należy zwrócić na nią jak najpoważniejszą uwagę.
- d) Egzekwowanie reparacji, szczególnie w postaci pracy przez długi okres (co najmniej 10 lat). Kwestia ta ma dwa aspekty. Z jednej strony reparacje powinny służyć jak najszybszemu pokryciu strat ZSRR i innych krajów spowodowanych przez Niemcy, z drugiej — zwłaszcza reparacje w formie pracy, czyli wydzielenie z niemieckiej gospodarki co roku kilku milionów roboczych jednostek (! — tłum. A. A.), nieuchronnie podziata osłabiająco na nią i na potencjał wojenny.
- e) Surowe ukaranie zbrodniarzy wojennych przy rozszerzającej interpretacji tego pojęcia, czyli objęcie nim nie tylko osób, które dopuścili się zbrodni na polach bitew lub na

okupowanych obszarach, lecz także na członków SS, SA, na aparat partyjny NSDAP ze wszystkimi jego odgałęzieniami, na szerokie kręgi dowódców wojskowych — wojska lądowe, lotnictwo, marynarka wojenna — i na naczelne ogniwa administracji. Na tym tle natknęliśmy się nieuchronnie na poważną opozycję ze strony Anglii i USA (nie co do zasady, ale w związku z jej praktycznym stosowaniem). Lecz i w tym wypadku powinniśmy dążyć do wdrożenia naszego programu w możliwie maksymalnym zakresie.

Wymienione powyżej przedsięwzięcia łącznie, zakładając dokładną kontrolę ich realizacji przez sojuszników, są, jak mi się wydaje, w stanie uczynić Niemcy „nieszkodliwymi” przez 30–50 lat. Rzecz jasna, nic nie stoi w miejscu i tę ciężką presję, jaką wyrze się na Niemcach po wojnie, można i trzeba będzie stopniowo łagodzić w miarę postępów redukcji narodu niemieckiego, o czym mówiłem powyżej. Jeżeli naród niemiecki szczerze nastawi się na utworzenie Niemiec socjalistycznych, to w takim wypadku będzie można presji tej poniechać całkowicie, lecz na razie jest to muzyka przyszłości. Najbliższy okres po wojnie powinien stać pod znakiem kary, jaką Niemcy zasłużenie poniosą za dokonane zbrodnie.

4. Pozostała Europa

Uczynienie Niemiec nieszkodliwymi jest najważniejszym warunkiem bezpieczeństwa ZSRR i zachowania długotrwałego pokoju w Europie. Innym takim warunkiem jest zapobieżenie stworzeniu w Europie innych państw lub kombinacji państw mających silne armie lądowe. Najdogodniejszą z tego punktu widzenia byłaby taka sytuacja, gdy w Europie powojennej byłoby tylko jedno potężne mocarstwo lądowe — ZSRR i tylko jedno potężne mocarstwo morskie — Anglia. O przyszłej roli Anglii bardziej szczegółowo piszę nieco dalej (p. rozdział „Perspektywy”). Tutaj wzmiankuję tylko o tym w imię pełni obrazu. Z takiego założenia wynikają wnioski praktyczne, o jakich będzie mowa poniżej.

5. Francja

Moim zdaniem, z korzyścią dla ZSRR jest przychylnie jego stanowisko w kwestii odbudowy Francji jako mniej lub bardziej dużego państwa europejskiego, niekorzystne natomiast byłoby dokładanie wysiłków do odbudowy jej dawnej potęgi wojskowej. Uzasadnienie jest następujące:

Po pierwsze, gdyby po wojnie stworzenie silnej armii francuskiej było możliwe, osłabiłoby to do pewnego stopnia pozycję ZSRR jako jedyne potężnego mocarstwa lądowego w Europie i mogłoby ułatwić tworzenie antysowieckich ugrupowań (p. rozdział „Perspektywy”).

Po drugie, już sama ewentualność utworzenia w tym okresie silnej armii francuskiej i w ogóle odrodzenia się Francji jako realnego wielkiego mocarstwa wydaje się nader wątpliwe z przyczyn natury obiektywnej i dlatego polityka ZSRR, która służyłaby takiemu celowi byłaby nierealistyczną i spowodowałaby tylko rozczarowanie i zagrożenie dla niego samego. Najważniejszą spośród tych obiektywnych przyczyn jest kwestia ludnościowa we Francji.

Jak wiadomo, skutkiem wielu różnych okoliczności, nad którymi nie mogę w tym miejscu się rozwódzić, ludność Francji w XIX wieku wzrastała bardzo powoli, zaś w latach poprzedzających obecną wojnę wykazywała stagnację. To właśnie leży u podłoża stopniowego upadku politycznej roli Francji w Europie. Wystarczą choćby takie dane:

— ludność Francji wg spisu 1866 r. wynosiła 36,5 mln

— ludność Niemiec wg spisu 1867 r. wynosiła 40,1 mln.

Jak z tego wynika w latach 60–ch ubiegłego wieku liczba ludności w obu krajach była w przybliżeniu taka sama; różnica nie przewyższała 10%.

— ludność Francji wg spisu 1936 r. wynosiła 41,9 mln

— ludność Niemiec wg spisu 1939 r. wynosiła 69,6 mln

Mówiąc inaczej, w przededniu obecnej wojny ludność Niemiec była o 70% większa niż Francji. Jeżeli jeszcze powiększymy ją o ludność Austrii, przyłączonej do III Rzeszy w 1938 r., to różnica ta stanie się jeszcze bardziej rażąca, osiągając prawie 90%.

Aktualna wojna, pomijając znikomość strat armii francuskiej, będzie kosztowała Francję prawdopodobnie 3–4 miliony osób po uwzględnieniu takich czynników, jak długotrwały pobyt w Niemczech 2 milionów jeńców francuskich i śmierć prawie pół miliona spośród nich, jak wielka ilość dzieci zmarłych skutkiem niedożywienia i jeszcze większa choroba z tegoż powodu na gruźlicę, ogólny wzrost śmiertelności ludności cywilnej itp. Tym samym Francja po wojnie stanie w obliczu zadania wyrównania tak kolosalnych strat ludzkich za życia najbliższej generacji. Czy zdoła ona tego dokonać? Doświadczenie minionych 150 lat przemawia przeciw takiej ewentualności. Zastanawiając się nad problematyką ludnościową Francji mogą zgodzić się tylko z jednym, że krzywa rozrodzości Francuzów, być może, byłaby w stanie ostro i na długo skierować się w górę dzięki rewolucji proletariackiej z prawdziwego zdarzenia, w tygłu której ukształtowałyby się zupełnie odmienne stosunki społeczno–gospodarcze i przetopiona zostałaby tradycyjna mentalność jej ludności. Dzisiaj nikt nie potrafi odpowiedzieć miarodajnie na pytanie, czy taka rewolucja nastąpi. Jeżeli zaś nie dojdzie do niej, to jest bardzo prawdopodobne, iż ludność powojennej Francji ustabilizuje się na poziomie z grubsza 37–38 mln osób z dalszą tendencją spadkową.

Do tego, co tu powiedziano o kwestii ludnościowej, trzeba by dodać jeszcze ciężki kryzys polityczny i moralny, jaki nęka naród francuski w trakcie obecnej wojny. Z wielką radością obserwuję symptomy duchowego odrodzenia Francji, co znajduje swój dobitny wyraz w ruchu oporu, szerzącym się aktualnie na jej terytorium. Wydaje mi się wszakże rzeczą wątpliwą, by obecna generacja Francuzów zdołała w pełni przezwyciężyć skutki katastrofy jaką ten kraj przeżył, jeżeli bieg wydarzeń nie doprowadzi do autentycznej rewolucji proletariackiej.

Uwzględniając wszystko, co powiedziałem, sądzę, że w toku likwidowania wojny i w okresie powojennym ZSRR powinien udzielić Francji politycznego i gospodarczego poparcia, utrzymywać z nią przyjazne stosunki, lecz nie brać pod uwagę możliwości przekształcenia się jej w wielkie mocarstwa, zwłaszcza zaś odbudowy jej dawnej potęgi wojskowej.

6. *Włochy*

Włochy nigdy nie były i nie będą stanowić poważnego zagrożenia dla pokoju europejskiego. Po wojnie będą one musiały przez długi czas leczyć rany. Mimo to należy dać im do zrozumienia, iż sojusznicy, a w tym ZSRR nie zapomnieli, jaką rolę odgrywały one w tej wojnie. Należy zagwarantować Włochom całość ich posiadłości europejskich włącznie z Sycylią i Sycylią, lecz z wyłączeniem włoskich posiadłości na Bałkanach. Posiadłości w Afryce powinny być odebrane Włochom w całości. ZSRR nie powinien odgrywać w tym aktywnej roli. Wystarczy, że nie będziemy przeszkadzać Anglii i USA w dysponowaniu byłymi posiadłościami Włoch w Afryce według swego uznania.

7. *Hiszpania i Portugalia*

Półwysp Pirenejski nie ma dla ZSRR pierwszorzędного znaczenia, jednakże w kontekście polityki europejskiej pozostaje obiektem naszego zainteresowania, ponieważ ze swą

30–milionową ludnością stanowi znaczną część Europy, ponadto jego znaczenie podwyższa dodatkowo pozycja samego Półwyspu.

Ze swego punktu widzenia ZSRR jest zainteresowany w zlikwidowaniu reżimu frankistowskiego i w przywróceniu republiki hiszpańskiej. Gdyby do władzy znowu doszedł Negrin, sytuacja byłaby dla nas korzystniejsza, bowiem odnosił się on przyjaźnie do naszego kraju i nie raz mówił mi w Londynie, że był gotów pójść na pakt o pomocy wzajemnej i na sojusz wojskowy z ZSRR. Na ile zawarcie takiego układu z Hiszpanią byłoby celowe, to kwestia sporna. Jednakże Hiszpania demokratyczna, przyjazna względem ZSRR, umocniłaby naszą ogólną pozycję w Europie, ułatwiając nam manewrowanie w stosunkach z Francją i Włochami.

Co się tyczy Portugalii, byłoby z korzyścią nawiązanie stosunków dyplomatycznych i ustanowienie naszej misji w Lizbonie, jako w interesującym punkcie obserwacyjnym. Jak mi się wydaje, będzie to w pełni możliwe po zakończeniu wojny, które niewątpliwie spowoduje upadek reżimu Salazara w Portugalii.

8. *Kwestia federacji*

Przechodząc do kwestii losów małych krajów Europy, należy zaznaczyć, że w interesach ZSRR nie leży, przynajmniej w pierwszych latach po wojnie, przychylny stosunek do projektowanych różnych federacji: Dunajskiej, Bałkańskiej, Środkowoeuropejskiej, Skandynawskiej itp. — o jakich obecnie tak wiele mówi się na Zachodzie. Dlatego nasze stanowisko w tej materii powinno pozostawać negatywne w duchu tych deklaracji, jakie sowiecka delegacja poczyniła na Konferencji Moskiewskiej.

9. *Polska*

Celem ZSRR powinno być utworzenie niepodległej i zdolnej do życia Polski, jednakże nie jesteśmy zainteresowani w powstaniu jej jako zbyt dużej i zbyt silnej. W przeszłości Polska prawie zawsze była wrogiem Rosji i nikt nie może powiedzieć nic pewnego, jaką stanie się ona w przyszłości (przynajmniej za życia najbliższej generacji), czy będzie wtedy prawdziwym przyjacielem ZSRR? Wielu w to wątpi i w imię prawdy należy przyznać, że dla takich wątpliwości istnieją dostateczne podstawy. Należy więc, jak już stwierdzono, ostrożniej kształtować powojenną Polskę, jako kraj w możliwie niewielkich rozmiarach, stosując konsekwentnie zasadę granic etnograficznych. Mówiąc konkretnie, wschodnia granica Polski powinna być wytyczona zgodnie z granicą z 1941 r. lub jako zbliżona do niej (na przykład zgodnie z „linią Curzona”), przy czym Lwów i Wilno w każdym wypadku powinny pozostać w granicach ZSRR. Na Zachodzie można do Polski przyłączyć całe Prusy Wschodnie, lub, co byłoby lepszym rozwiązaniem, ich część, oraz pewne części Śląska, lecz w połączeniu z wysiedleniem stamtąd Niemców. Cieszyn mógłby zostać zwrócony Czechosłowacji. Jeżeli Polska zechce i wyrazi takie życzenie, to na takich podstawach będzie mogła przystąpić jako trzeci uczestnik do zawartego niedawno sowiecko–czechosłowackiego paktu o pomocy wzajemnej.

10. *Czechosłowacja*

W przeciwieństwie do Polski utworzenie silnej Czechosłowacji jest dla ZSRR korzystne; dzięki postawom politycznym własnej ludności, a także w skutkach podpisanego niedawno układu z ZSRR o pomocy wzajemnej na 20 lat, może być ona dobrym przewodnikiem naszych wpływów w Europie Środkowej i Południowo–Wschodniej. Mówiąc konkretnie Czechosłowacja powinna być odbudowana minimum w poprzednich granicach z dodaniem Cieszyna. Jeżeli

w trakcie ostatecznego przekazywania mapy Europy będzie możliwe dodanie jej czegoś, należy to zrobić. Zgodnie z życzeniem samych Czechosłowaków (! — tłum. A. A.) należy wysiedlić Niemców z granic tego państwa. Jak już wzmiankowano, między ZSRR a Czechosłowacją należy ustanowić wystarczająco długą wspólną granicę. Powinna ona wiązać ze sobą oba kraje.

11. Węgry

ZSRR nie jest zainteresowany w stworzeniu silnych Węgier. Przy tym Węgom, podobnie jak Włochom, należy dać do zrozumienia, że sojusznicy nie zapomnieli o ich postawie w obecnej wojnie. Dlatego polityka ZSRR w stosunku do Węgier powinna sprowadzać się do tego, żeby zachować państwo węgierskie, lecz w miarę możliwości zmniejszyć je terytorialnie, ściśle przestrzegając zasady etnograficznej. Ilekroć stosowanie tej zasady budzi wątpliwości, należy rozwiązywać problem w duchu antywęgierskim. Należy zrewidować decyzje arbitrażu [wiedeńskiego — dop. tłum. A. A.] w kwestii Siedmiogrodu zgodnie z zasadą narodowościową, lecz z pewnym odchyleniem na korzyść Rumunii, która, jak już wspomniałem, powinna po wojnie zawrzeć z ZSRR pakt o pomocy wzajemnej i tym sposobem stanie się ona ważnym czynnikiem naszej obrony na Południo-Wschodzie. W najlepszym razie w pierwszych latach po wojnie Węgry powinny być pozostawione w stanie izolacji międzynarodowej. Należy także obciążyć je splatą reparacji.

12. Bałkany

Wypadki ostatnich miesięcy na Bałkanach uczyniły sytuację znacznie jaśniejszą i dlatego można obecnie liczyć na to, że osławiona „kwestia bałkańska” zostanie po tej wojnie w końcu rozwiązana. Wyobrażam sobie, że w tym regionie ZSRR powinien dążyć do następujących rozwiązań:

- a) Rumunia po zakończeniu wojny powinna zawrzeć długoterminowy pakt o pomocy wzajemnej z ZSRR (była o tym powyżej mowa),
- b) po zakończeniu wojny (a może nawet wcześniej) Jugosławia w razie umocnienia się elementów skupionych wokół Tity prawdopodobnie także wyrazi życzenie zawarcia długoterminowego paktu o pomocy wzajemnej z ZSRR, który powinien pozytywnie odnieść się do takiego życzenia jej demokratycznych sił. Niewskazane natomiast byłoby przychylenie się do niedawno zaproponowanego przez rząd króla Piotra zawarcia takiegoż paktu,
- c) w Bułgarii po wyeliminowaniu z gry obecnych kół rządowych, co nieuchronnie stanie się w końcu wojny, jak można przypuszczać wystąpi także silna tendencja na rzecz zawarcia z ZSRR paktu o pomocy wzajemnej. Powinniśmy ustosunkować się do niej pozytywnie,
- d) kwestia Grecji jest bardziej złożona. Zainteresowanie ZSRR Grecją jest znacznie mniejsze niż innymi krajami bałkańskimi, natomiast co się tyczy Anglii — odwrotnie: jest ona Grecją bardzo zainteresowana. Dlatego w stosunku do tego kraju ZSRR powinien zwłaszcza przestrzegać dużej ostrożności. Gdyby demokratyczna Grecja, idąc za przykładem innych krajów bałkańskich, zapragnęła także zawarcia paktu o pomocy wzajemnej z ZSRR, nie mielibyśmy podstaw, by jej odmówić. Jednakże gdyby zawarcie takiego dwustronnego paktu groziło komplikacjami z Anglią, można byłoby spróbować rozwiązania tego problemu według irańskiego wzoru, czyli zawarcia paktu trójstronnego między Anglią, Grecją i ZSRR,

- e) co się tyczy kwestii terytorialnych, to rysuje mi się następujący obraz: Jugosławia może być przywrócona w swych poprzednich granicach, w razie potrzeby — z takimi lub innymi częściowymi modyfikacjami. Grecja także może być odbudowana w swoich starych granicach, a ponadto — uzyskać Dodekanez, na co jak najbardziej zasłużyła bohaterską walką z Włochami i Niemcami. Bułgaria powinna zwrócić Jugosławii i Grecji zaanektowane ich terytoria, z wyjątkiem może Dedeagaczu, bowiem ZSRR może być zainteresowany w utrzymaniu go przez Bułgarię w związku z zawieraniem sowiecko–bułgarskiego paktu o pomocy wzajemnej. Dla Grecji wystarczającą rekompensatą za Dedeagacz byłby Dodekanez. Kwestia granicy bułgarsko–rumuńskiej powinna być rozwiązana zgodnie z interesami ZSRR. Kwestia Albanii i Macedonii wymaga rozpatrzenia osobno. Przy wszelkich zmianach terytorialnych na Bałkanach należy, oczywiście, trzymać się przede wszystkim zasady narodowościowej.
- f) Rumunia i w mniejszym stopniu Bułgaria powinny spłacać reparacje wojenne.

Zarysowany powyżej program przedsięwzięć na Bałkanach dotyczy oczywiście problemów skomplikowanych i delikatnych, wymaga więc ostrożności przy wdrażaniu. Nie przypadkiem Bałkany były dotąd zawsze jednym z najbardziej zapalnych zakątków Europy. Poza problemami wewnętrznymi tego regionu trzeba przy tym uwzględniać także politykę innych państw, w pierwszym rzędzie Anglii. Mimo to powyższy program jest nie tylko wielce obiecujący jako rozwiązanie „kwestii bałkańskiej”, lecz również dostatecznie realistyczny. W ostateczności (gdyby sprzeciw Anglii był zbyt mocny) można byłoby poszukać kompromisu z nią i spróbować na przykład uregulowania kwestii paktów o pomocy wzajemnej w postaci umów trójstronnych Anglii, ZSRR i odnośnych krajów bałkańskich. Wyjątek należy zrobić tylko dla Rumunii, pakt z którą powinien obowiązkowo być dwustronny. Skutkiem warunków geograficznych i innych (p. rozdział „Perspektywy”) trójstronny pakt z Jugosławią lub Bułgarią oznaczałby de facto utrwalenie tam wpływów ZSRR.

13. Skandynawia, Holandia i Belgia

Jak można przewidywać, w krajach skandynawskich po wojnie nie nastąpią żadne większe zmiany ani terytorialne, ani gdy chodzi o wewnętrzny ustrój polityczny. Nie jest wykluczone, iż Dania wystąpi o przywrócenie jej granicy z Niemcami według stanu sprzed 1864 r. ZSRR nie ma podstaw, by się temu sprzeciwić. Islandia, rzecz jasna, już nie zechce wrócić do Danii. Stanie się ona zapewne czymś w rodzaju dominium USA de facto. ZSRR nie ma jakichś podstaw po temu, by ingerować w tę kwestię. Jedyne, w czym ZSRR jest zainteresowany, to to, żeby po wojnie nie powstała jakaś skandynawska federacja. Myślę jednak, że uda się tego uniknąć dzięki wpływom, jakie ZSRR będzie miał na sprawy europejskie. Największe znaczenie ma dla ZSRR kwestia wyjścia z Morza Bałtyckiego. Wymaga ona specjalnego opracowania i sformułowania pożądanego z naszego punktu widzenia decyzji międzypaństwowych. Nie jest wykluczone, że po wojnie Anglia, a być może również USA, zapragną mieć własne bazy na atlantyckim wybrzeżu Norwegii. Takie zamierzenia Anglo–Amerykanów spotkałyby się, zapewne, z przychylnym odzewem w norweskich kołach rządowych (taki wniosek można wyciągnąć z pewnych rozmów, jakie miałem w Londynie z norweskim ministrem spraw zagranicznych Trygve Lie). Z punktu widzenia ZSRR zapobieżenie takiemu porozumieniu byłoby pożądanym. Gdyby jednak okazało się to niemożliwe, do pomyslenia byłby następujący kompromis: bazy na wybrzeżu atlantyckim Norwegii otrzymuje nie tylko Anglia (i USA), ale również ZSRR.

Związek Sowiecki nie ma bezpośrednich interesów w związku z Holandią i Belgią. Ponieważ wypadki w tej części Europy nie dają podstaw do obaw o naruszenie pokoju, ZSRR może ograniczyć się tu do roli jedynie obserwatora ich rozwoju. Bardzo prawdopodobne, że Anglia zechce mieć bazy (morskie, wojsk lądowych i lotnicze) w Belgii i Holandii oraz pakt o wzajemnej pomocy z tymi krajami lub jakieś analogiczne porozumienia. ZSRR nie ma powodów, by się temu sprzeciwiać. Jest do pomyślenia, że skutkiem pewnego obrotu spraw Belgia jako całość lub przynajmniej Walonia zechce przyłączyć się do Francji. ZSRR nie ma podstaw, by sprzeciwiać się takim zmianom.

14. Turcja

Niezależnie od tego, czy Turcja przystąpi do wojny czy nie, po zakończeniu wojny polityka ZSRR powinna polegać na tym, by przeszkadzać jej w umocnieniu się i w miarę możliwości utrudniać ingerowanie w sprawy bałkańskie. Dodekanez w żadnym wypadku nie powinien być odstąpiony Turcji. Należy wykorzystać wszelkie dostępne sposoby i środki, by osłabić pozycję Turcji jako „strażniczek” cieśnin. Program paktów bałkańskich, o jakim była powyżej mowa, zwłaszcza pakt ZSRR z Rumunią i Bułgarią, byłby najlepszym sposobem po temu.

15. Iran

Celem ZSRR odnośnie Iranu powinno być utrzymanie i dalszy rozwój przyjaznych stosunków sąsiedzkich z tym krajem, który osłania nasze skrzydło kaukaskie i ubezpiecza nasze komunikacje z Zatoką Perską. Pożądane jest więc, co następuje:

- a) Utrzymanie w mocy z pewnymi modyfikacjami trójstronnego paktu o pomocy wzajemnej Anglii, ZSRR i Iranu z 1942 r. Jeżeli z jakiegoś powodu pakt przestanie funkcjonować, celowe będzie zawarcie dwustronnego paktu pomocy wzajemnej ZSRR — Iran.
- b) Po wojnie należy utworzyć organ mieszany (sowiecko–anglo–irański lub sowiecko–anglo–amerykańsko–irański) w celu utrzymania i rozbudowy dróg komunikacyjnych Iranu, jest bowiem rzeczą oczywistą, że podołanie takiemu zadaniu będzie ponad jego siły własne, a bez dobrych dróg tranzytowych nasz dostęp do zatoki Perskiej stanie się iluzoryczny.
- c) Specjalną uwagę należy zwrócić na zagospodarowanie Iranu północnego z pomocą przedsięwzięć gospodarczych, kulturalnych i politycznych (sowieckie szpitale, sowieckie szkoły dla Irańczyków, sowieckie filmy, sowieckie teatry, przyjmowanie irańskiej młodzieży do szkół w ZSRR, nauczanie języka rosyjskiego w szkołach Iranu, sowiecka pomoc w organizowaniu irańskich sił zbrojnych itp.).

16. Irak, Arabia, Syria, Liban, Palestyna, Egipt

Całe to rozległe terytorium, zaludnione głównie przez plemiona arabskie, pozostaje dotąd prawie zupełnie poza strefą sowieckich wpływów. Dopiero całkiem niedawno temu ustanowiona została nasza misja w Egipcie, w pozostałych krajach nie ma dotąd naszych przedstawicieli. Tymczasem, wnosząc z wielu sygnałów, w rejonie tym istnieje dobry grunt dla umocnienia sowieckich wpływów. Mogłem stwierdzić to osobiście podczas podróży z Kairu do Teheranu, kiedy jesienią ubiegłego roku wracałem z Londynu. Dlatego sądzę, że byłoby z wielką korzyścią, gdyby zrobić co tylko można, żeby w Bagdadzie powstała nasza misja dyplomatyczna, zaś w Syrii, Libanie i Palestynie zostały otwarte nasze konsulaty. Z Arabią Saudyjską mamy już od dawna stosunki dyplomatyczne, jednak dotąd nie skorzystaliśmy z tego i nie wysłaliśmy tam naszego przedstawiciela. Teraz należy to uczynić.

W tych krajach naszym celem powinno być umocnienie wpływów sowieckich w dziedzinie gospodarki, kultury i polityki. Istnieją sprzyjające warunki po temu i trzeba tylko je wykorzystać. Przy tej okazji potrzebna jest, oczywiście, pewna ostrożność, żeby uniknąć jakichkolwiek zatargów z Anglią (i USA). Tym niemniej dla naszej roboty są tam wystarczająco rozległe perspektywy.

W tym kontekście należy wzmiankować o silnie rozwiniętym ostatnio ruchu panarabskim, którego podstawą są wymienione powyżej kraje arabskie Bliskiego Wschodu. Jako swój cel ruch ten deklaruje utworzenie Federacji Panarabskiej. Trudno orzec, w jakim stopniu idea ta może być urzeczywistniona w praktyce. Na swej drodze napotyka ona liczne trudności, tkwiące w odwiecznym rozproszeniu plemion arabskich i w dynastycznej rywalizacji przywódców. Nie ulega też wątpliwości, że Anglicy, pozornie sprzyjający panarabizmowi, za kulisami dążą z uporem do jego destrukcji. W tych warunkach dla ZSRR byłoby z największą korzyścią przyjęcie wobec ruchu panarabskiego postawy zasadniczo życzliwej, lecz bez czynnego poparcia dla niego. Komplikowanie sobie stosunków z Anglią w związku z tą kwestią nie harmonizowałoby z naszymi interesami.

Aktywność dyplomatyczna ZSRR w tych krajach oraz pakt o pomocy wzajemnej z krajami bałkańskimi (zwłaszcza jeżeli Bułgaria zdoła zachowywać Dedeagacz) oznaczałoby dotarcie ZSRR do Morza Śródziemnego z ominięciem Turcji i cieśnin.

17. Japonia

ZSRR nie jest zainteresowany udziałem w wojnie z Japonią, lecz w jego interesie nadal leży rozbięcie Japonii w tej wojnie, bez którego to warunku nie można bowiem liczyć na długotrwały pokój w Azji. Przed ostatecznym zwycięstwem nad Niemcami sojusznicy najprawdopodobniej nie będą oficjalnie domagać się od nas wypowiedzenia wojny Japonii. Jednak prawie na pewno zrobią to (zwłaszcza USA) po klęsce Niemiec. Nasza taktyka powinna polegać chyba na tym, żeby zręcznie manewrując uchylić się od formalnego przystąpienia do wojny z Japonią. Z punktu widzenia ZSRR o wiele bardziej korzystnym byłoby pozostawienie Anglikom i Amerykanom „zaszczytu” gromienia Japonii. Oszczędzilibyśmy wtedy swoich ludzi i uniknęlibyśmy strat materialnych, natomiast USA i Wielka Brytania musiałyby nieco rozproszyć swe zasoby ludzkie i materialne. Tym samym po wojnie imperialistyczne rozgorączkowanie USA zostałyby znacznie ochłodzone (p. dalej rozdział „Perspektywy”). Byłby to zarazem nasz rewanż za stanowisko Anglo-Amerykanów w kwestii drugiego frontu.

Wzmiankowałem już, że ZSRR w wyniku tej wojny powinien otrzymać na Dalekim Wschodzie Sachalin południowy i Kuryle. Nie sądzę, żebyśmy w tym celu musieli aż walczyć z Japonią. Całkowicie wystarczyłoby, że na konferencji pokojowej w trakcie ostatecznego wytyczania granic na mapie świata, w warunkach skomplikowanego manewrowania wielkich mocarstw i małych państw, ZSRR mógłby te obiekty uzyskać bez oddania choćby pojedynczego wystrzału na Dalekim Wschodzie — rzecz jasna pod warunkiem, że USA i Anglia rzeczywiście rozgromią Japonię. Potem trzeba będzie dla Japonii ustanowić reżim z grubsza taki, jak w wypadku Niemiec.

18. Chiny

Co się tyczy kwestii Chin, to podstawowy cel, jakim jesteśmy zainteresowani, zostanie osiągnięty wraz z klęską Japonii. W przyszłości ZSRR będzie musiał zmierzać do przenikania sowieckich wpływów możliwie jak najgłębiej na obszar tego kraju i do utrwalenia jak najprzy-

jaźniejszych stosunków z nim, jednak przekształcenie się Chin w autentyczne wielkie mocarstwo (w dziedzinie gospodarczej, politycznej i wojskowej) w zasadzie będzie zależało od ich własnego rozwoju, a nie od udziału w tym ZSRR. Jeżeli tendencja tego rozwoju będzie polegała na wzrastającej roli i umacnianiu się przyjaznych ZSRR demokratycznych i postępowych elementów w kołach rządowych Chin, to nasza pomoc, oczywiście, bardziej się zintensyfikuje; w przeciwnym razie jest do pomyślenia, iż w ogóle nie będziemy zainteresowani (przynajmniej przez pewien czas) tym, żeby przyczynić się do wzmocnienia Chin, gdyż w określonej sytuacji mogą one stać się poważnym zagrożeniem dla ZSRR (p. dalej rozdział „Perspektywy”).

19. Ustrój państwowy krajów wrogich i aktualnie okupowanych

ZSRR jest zainteresowany, żeby ustrój państwowy tych krajów był oparty na zasadzie szerokiej demokracji w duchu idei frontu ludowego. Istnieją podstawy do mniemania, że w takich krajach jak Norwegia, Dania, Holandia, Belgia, Francja i Czechosłowacja zasady te zostaną zastosowane w stopniu wystarczającym i bez żadnego nacisku z zewnątrz. Odmienne rzeczy mają się w wypadku Niemiec, Włoch, Japonii, Węgier, Rumunii, Finlandii, Bułgarii, Polski, Jugosławii, Grecji i Albanii; w tych przypadkach być może trzeba będzie w imię utworzenia rzeczywiście demokratycznych reżimów uruchomić środki wpływu zewnętrznego, czyli w pierwszej kolejności ze strony ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Anglii. Nie należy przed taką „ingerencją w sprawy wewnętrzne” innych narodów wahać się, bowiem ustrój demokratyczny państw stanowi jedną z istotnych gwarancji trwałości pokoju, a przecież podstawowym zadaniem sojuszników po obecnej wojnie powinno być zbudowanie nowego, bardziej efektywnego systemu bezpieczeństwa w Europie, a także poza jej granicami. W każdym konkretnym kraju trzeba, oczywiście, uwzględnić warunki lokalne i tradycje, także stosować taktownie metody wpływu, odpowiadające duchowi tego kraju. Jednakże uniknąć tego się nie da.

W związku z powyższym stanowisko USA i Anglii nabiera wielkiego znaczenia. W kwestii przyszłego ustroju krajów europejskich USA stosowały dotąd politykę niewątpliwie zachowawczą. Bardzo wpływowe czynniki w Departamencie Stanu i poza nim (zwłaszcza amerykańscy katolicy) marzyły o stworzeniu w Europie konserwatywno-klerkalnego bloku jako przeciwwagi dla „wschodniego bolszewizmu”. Stąd zagrywanie Waszyngtonu z Vichy, z Franco, Darlanem, papieżem, Ottonem Habsburgiem, Polakami itd. Jednak w minionym roku Amerykanie stosując taką politykę nie raz nabili sobie guza, toteż obecnie, jak świadczy o tym utworzenie Rady Konsultatywnej do Spraw Włoch, Waszyngton ewidentnie skłania się ku orientowaniu się w Europie na bardziej demokratyczne elementy.

Co się tyczy Anglii, to od samego początku manewrowała ona w tej kwestii o wiele zręcznie i bardziej elastycznie. Eden mówił mi nie raz, że widzi możliwość utworzenia w krajach powojennej Europy rządów „frontu narodowego” z udziałem wszystkich większych stronnictw każdego państwa. Eden, rzecz jasna, nie pojmował kategorii „stronnictwa postępowe” zbyt szeroko, tym niemniej rozumiał on, że stawianie na elementy reakcyjne jest polityką złą i zupełnie nierealistyczną. Anglicy, znając lepiej Europę i mając większe doświadczenie polityczne niż Amerykanie, popełnili o wiele mniej błędów w sprawach europejskich niż ich sojusznik. Najważniejsze, że umieli liczyć się z faktami, niezależnie od tego, czy im się one podobały, czy nie. Jako najlepszy przykład może służyć Jugosławia: ledwo okazało się, że partyzanci są tam realną siłą, a już rząd brytyjski wyekspediował w pośpiechu misję wojskową do Tity, mimo utrzymywania nadal więzi z Mihajłowiciem.

Z powyższego można wnosić, że przewidywania, iż w kwestii reżimu demokratycznego w krajach powojennych Europy współpraca ZSRR, USA i Anglii stanie się możliwa, nie są pozbawione podstaw, chociaż nie zawsze będzie ona łatwą.

20. Międzynarodowe organy utrzymania pokoju

W warunkach świata powojennego organy takie — polityczne, wojskowe, gospodarcze i finansowe — będą niezbędne i już zaczynają powstawać. Za pierwszą jaskółkę w tym względzie można uznać UNRRA³. Konferencja Moskiewska i Teherańska są najwyraźniej przedśmiankiem na drodze do utworzenia jakiegoś międzynarodowego organu porządku politycznego służącego ochronie pokoju i bezpieczeństwa. W tej dziedzinie jednakże bardzo wiele jeszcze pozostaje do wyjaśnienia: jaka powinna być jego struktura? Jaki skład? Jakie jego prawa i obowiązki? Na wszystkie te i na wiele innych pytań trudno jest w tej chwili udzielić sprecyzowanej odpowiedzi. Tutaj potrzeba będzie jeszcze dużo pracy teoretycznej i niemało eksperymentowania. Dotąd, gdy chodzi o stanowisko ZSRR w tej materii, dysponujemy zaledwie jedną wytyczną natury ogólnej: wzmianką o sojuszu wojskowym demokratycznych krajów Europy w deklaracji Stalin — Sikorski z 4 grudnia 1941 r. Jednakże idea ta jak dotąd nie uzyskała bardziej szczegółowej i skonkretyzowanej interpretacji. Obecnie, nie wdając się w szczegóły konstytucji takiego przyszłego organu można wymienić tylko kilka podstawowych założeń, na jakich będzie on oparty. Oto one:

- a) decydująca rola powinna być w nim zapewniona „wielkiej czwórce” (ZSRR, USA, Anglia i Chiny).
- b) wymieniony organ, jeżeli okaże się to konieczne, powinien mieć możliwość narzucenia swych decyzji z użyciem przymusu.
- c) w pierwszym okresie powojennym z udziału w nim powinny być wyłączone były kraje wrogie.

Do tego należy dodać jeszcze życzenie, żeby siedziba przyszłego międzynarodowego organu ochrony pokoju i bezpieczeństwa nie znajdowała się w Genewie: wszelkie skojarzenia z Ligą Narodów osłabiły tylko jego wpływ i prestiż.

21. Kolonie

ZSRR nie jest zainteresowany bezpośrednio w kwestii kolonii. Jednakże będzie, oczywiście, musiał uczestniczyć w rozwiązywaniu sprawy poszczególnych kolonii na konferencji pokojowej, jak i w różnych innych gremiach międzynarodowych. Jako przykład można podać chociażby włoskie posiadłości w Afryce — co będzie z nimi po wojnie? Rzecz oczywista, iż nie zostaną one zwrócone Włochom, Anglia bowiem za nic nie zgodzi się, żeby znaczna część wybrzeża Afryki Północnej pozostawała w „obcych” rękach. Prawdopodobnie nie zechce też

³ UNRRA (ang. United Nations Relief and Rehabilitation Administration) — Organizacja Narodów Zjednoczonych Pomocy i Odbudowy, utworzona 9 XI 1943 r. w Waszyngtonie z inicjatywy Wielkiej Czwórki; układ podpisało łącznie 48 państw. W Europie działała do 31 XII 1946 r., w Afryce, Chinach i na Dalekim Wschodzie do 30 VI 1947 r. Z jej pomocy (żywność, odzież, lekarstwa itp.) korzystała także Polska.

wyrzec się Erytrei i Somalii. Jako inna ilustracja służyć mogą Indie Holenderskie, których przyszość powojenna wygląda bardzo mgliście (Amerykanie mają co do nich pewne projekty).

Jak wiadomo, między Anglią a USA występują bardzo poważne rozbieżności w sprawie kolonii. Władająca największym imperium kolonialnym w świecie Anglia nie widzi potrzeby zmiany istniejącego stanu rzeczy. USA przeciwnie — mają mało kolonii, lecz aktualnie wkraczają w fazę intensywnej ekspansji imperialistycznej i dlatego wysuwają ideę rozwiązania starych imperiów kolonialnych i przekształcenia kolonii w osobne międzynarodowe „mandaty”. Mówiąc inaczej, z pomocą takiej furtki jak „mandaty” chcą one znaleźć dostęp do posiadłości kolonialnych Anglii, Francji, Holandii, Belgii i Portugalii. Liczą przy tym na to, że dzięki swej potędze gospodarczej zdołają bardzo szybko stać się de facto panami „mandatów”.

W tej płaszczyźnie stosunków między Anglią a USA dojrzewają wielkie konflikty, a jakie będą ich wyniki w dużym stopniu będzie zależeć od stanowiska ZSRR. W Anglii i USA istnieją także różne projekty wspólnej eksploatacji przez „zainteresowane państwa tych lub innych surowców kolonialnych. Na przykład w amerykańskich kołach rządowych funkcjonuje idea zorganizowania międzynarodowego „poolu”⁴ w składzie USA, Anglia, ZSRR, Holandia i inne mocarstwa w celu eksploatawania bogactw naturalnych Indii Holenderskich i Malajów. Analogiczny plan opracowano dla pewnych regionów Afryki.

Problem kolonii niewątpliwie będzie jedną z najważniejszych kwestii przebudowy powojennej. Zajmowaliśmy się nim dotąd bardzo mało. Należałoby przygotować się na to w pilnym trybie.

22. Stosunki gospodarcze ZSRR z USA i z Anglią

O ile ZSRR nie jest bezpośrednio zainteresowany w koloniach, o tyle jest bardzo zainteresowany w tym, jaki będzie charakter powojennych jego stosunków gospodarczych z USA i z Anglią. Po pierwsze, jest rzeczą oczywistą, że w przyszłości największą rolę w wymianie handlowej w skali światowej będą odgrywały właśnie te dwa państwa. Po drugie — i jest to kwestia szczególnie ważna, w pewnych okolicznościach mogą być one bardzo ważnym źródłem pomocy dla ZSRR w dziele powojennej odbudowy jego gospodarki.

Jest oczywiste, że odbudowa zostanie dokonana kosztem: a) naszych własnych zasobów; b) reparacji i c) pomocy gospodarczej USA i Anglii. Pomoc z ich strony ma tym większe znaczenie, ponieważ nawet optymalny wariant reparacji pozwoli co najwyżej pokryć część strat ZSRR poniesionych skutkiem wojny. W obu tych krajach, rzecz naturalna, kapitaliści chcieliby udzielać tej pomocy na zwykłych handlowych zasadach, chociażby w formie bardziej lub mniej długoterminowych kredytów. Z punktu widzenia ZSRR — odwrotnie: pożądane byłoby otrzymanie pomocy na możliwie najbardziej ulgowych warunkach, najlepiej z zastosowaniem ustawy lend-lease.

Wyobrażam sobie, że negocjacji w tej kwestii nie należy odkładać na czasy powojenne, ponieważ teraz, kiedy na Amerykanów i na Anglików wciąż jeszcze oddziałuje „wojenna atmosfera”, przystaną oni łatwiej na pewne ustępstwa niż potem, gdy znowu dojdzie do głosu kramikarska mentalność czasu pokoju. Ponadto w chwili obecnej nasi zachodni sojusznicy

⁴ Pool (ang. — dobrana grupa) — związek przedsiębiorstw lub banków mający na celu wspólną politykę finansową lub monetarną.

odczuwają pewne „wyrzuty sumienia” z racji niedostatecznej pomocy wojskowej dla ZSRR i dlatego są bardziej skłonni ustąpić nam w dziedzinie zaopatrzenia i gospodarki. Biorąc powyższe pod uwagę, sądzę, że powinniśmy w najbliższej przyszłości wykorzystać propozycje Edena i Hulla poczynione na Konferencji Moskiewskiej i przystąpić do rozmów gospodarczych z Amerykanami i Anglikami. W tych negocjacjach, jak mi się zdaje, problemy te można by rozwiązać tak:

- a) USA i Anglia (zwłaszcza USA), kierując się obowiązkiem sojuszniczym, gwarantują ZSRR dostawy w trybie lend-lease przez 5–10 lat po wojnie towarów najważniejszych z punktu widzenia odbudowy, których listę można byłoby uściślić,
- b) towary mniej ważne z tegoż punktu widzenia przekaże się nam na zasadzie długoterminowego kredytu,
- c) cała reszta zostanie dostarczona w trybie normalnej operacji handlowej.

23. Resume

[Redakcja postanowiła opuścić cały ten rozdział memorandum Majskiego jako stanowiący tylko skrót całej poprzedniej części bez wniesienia jakichkolwiek nowych danych i elementów, tym bardziej, że został on już opublikowany osobno przez Andrzeja Werblana — *Radziecka układanka* w „Przeglądzie Tygodniowym” nr 7 (728) z 12 II 1997 r., s. 13].

24. Perspektywy

Na zakończenie chciałbym przedstawić kilka uwag własnych na temat układu sił na arenie międzynarodowej, jakiego można spodziewać się po wojnie, przynajmniej w pierwszych latach.

Po rozgromieniu Niemiec i Japonii i przy istnieniu stosunkowo słabej Francji i Włoch, w świecie pozostaną cztery autentyczne wielkie mocarstwa: ZSRR, USA, Anglia i Chiny; wszystko przemawia za tym, że ostatnie z nich (Chiny) za życia najbliższej generacji będą uchodzić za wielkie mocarstwo tylko nominalnie. Tym samym rola kierownicza w sferze polityki światowej znajdzie się w rękach ZSRR, USA i Anglii, bieg zaś wydarzeń będzie w ogromnym stopniu zależeć od rodzaju stosunków między tymi trzema państwami.

Jaka będzie prawdopodobna pozycja USA po wojnie, zwłaszcza w pierwszych latach? Wszystko przemawia za tym, że wystąpią one jako ostoja imperializmu w najwyższym stopniu dynamicznego, który będzie energicznie dążył do szerokiej ekspansji w różnych częściach świata: w Ameryce, w Azji, Australii i w Afryce. Zapewne nie ominie ona również Europy, jakkolwiek na tym obszarze z konieczności będzie przybierać nieco inną postać niż gdzie indziej. Samo przez się zrozumiałe, że gdy chodzi o USA, będzie to ekspansja nowego typu: nie tyle terytorialna (jakkolwiek w pewnych wypadkach również takowa nie jest wykluczona), co finansowo-gospodarcza. Już teraz tendencja taka zaznacza się wyraźnie w kwestii kolonialnej, w dziedzinie lotnictwa cywilnego i żeglugi handlowej. Wszak USA kończą wojnę jako posiadacz największej w świecie floty handlowej, największego lotnictwa i niemal nieograniczonych możliwości natury technicznej ich dalszego powiększenia. Wojna sprzyjała silnemu wzrostowi mocy produkcyjnych USA w ogóle, co oznacza, że po wojnie państwo to, w stopniu znacznie większym niż przed jej wybuchem, będzie zainteresowane w poszerzeniu swego handlu zagranicznego i w dostępie do nowych i dogodnych rynków zbytu. Nie przypadkiem już teraz Amerykanie starają się zapuścić korzenie w Afryce Zachodniej i Północnej, w Arabii i w Iranie. Duże nadzieje wiążą zwłaszcza z Chinami. Po dojściu do władzy republikanów, co jest nie do uniknięcia prędzej lub później, imperialistyczna polityka USA nabierze o wiele bardziej jawnego i cynicznego charakteru niż jest to możliwe za Roosevelta. Na razie nie widać

oznak świadczących o narastaniu w USA silnej opozycji wewnętrznej wobec takiej polityki, toteż narody pięciu kontynentów będą musiały bardzo poważnie liczyć się z imperialistycznymi tendencjami Ameryki jako z najważniejszym czynnikiem powojennej sytuacji międzynarodowej.

Po wojnie zupełnie inne będzie położenie Anglii. Znajduje się ona w takim stadium rozwoju, gdy brytyjski imperializm w dużym stopniu wytracił już swój dotychczasowy dynamizm i przeobraził się w imperializm konserwatywny. Anglicy nie mieliby nic przeciwko temu, żeby zgarnąć to, co leży luzem na wierzchu i gotowi byłiby „zaokrąglić” swoje gigantyczne imperium w tej lub innej części świata. Tak będzie zapewne podczas likwidowania obecnej wojny. Jednak Anglia w zasadzie myśli nie o nowych podbojach, lecz o zachowaniu tego co już ma.

Do tego należy dodać, że Anglia niewątpliwie zakończy wojnę jako kraj zubożały i osłabiony w stosunku do czasów minionych. W ciągu tych lat przejadła ona, na przykład, prawie wszystkie inwestycje zagraniczne i musiała zaciągać w USA długi oraz płacić za amerykańskie niszczycele bazami i terytoriami. Obecnie Anglia otrzymuje żywność i broń zza oceanu na zasadzie lend-lease, nie wiedząc jeszcze, jak będzie musiała za to zapłacić. Wpływowe koła amerykańskie zamierzają zażądać od Anglii rekompensaty w formie zniesienia preferencji imperialnych, czyli otworzenia przed Stanami Zjednoczonymi bram do rynków Imperium Brytyjskiego. Wiosną 1941 r. (jeszcze przed napaścią Niemiec na ZSRR) nieboszczka Beatrice Webb powierdziła mi pewnego razu głęboko zasmucona że oczekuje z końcem wojny aneksji gospodarczej Anglii przez Stany Zjednoczone. W tamtych czasach wiele osób w Anglii myślało tak samo. Przystąpienie ZSRR do wojny, naturalnie, zmieniło ogólną sytuację i w określonym stopniu ocaliło Anglię przed amerykańską aneksją. Tym niemniej ogólna sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii będzie po wojnie trudna i brzemenna w różne groźne następstwa, włącznie z masowym bezrobociem.

Po wojnie Anglia stanie w obliczu kwestii ludnościowej w pełnym zakresie, tej samej, jaka odegrała tak fatalną rolę we Francji. Przez ostatnie 15–20 lat rozrodczość w Anglii systematycznie malała i zgodnie z obliczeniami statystyków, jeżeli nie zajdą poważniejsze zmiany tej tendencji, to w 1950 r. ludność Anglii zacznie maleć w liczbach absolutnych. Problem ludności w tym kraju wzbudza obecnie niezwykle zaniepokojenie, lecz nikt nie potrafi zaproponować jakichś skutecznych środków. W społeczeństwie burżuazyjnym nie jest to rzecz prosta. Okoliczności te powinny, oczywiście, dyktować Anglii po wojnie ostrożną politykę bez niebezpiecznych awantur.

Wreszcie jeszcze jeden czynnik działający w tymże kierunku: tendencje rozwoju wewnętrznego Imperium Brytyjskiego. Przed obecną wojną funkcjonowała szeroko rozpowszechniona opinia, że imperium rozpadnie się przy pierwszej poważniejszej próbie dziejowej. Okazało się, że to nieprawda. Jednak wielkim błędem byłoby popadnięcie w przeciwną skrajność i wyciągnięcie z doświadczeń obecnej wojny wniosku, iż Imperium Brytyjskie ostanie się niewzruszone przez wieki. Nawet za naszych czasów zachowania poszczególnych części Imperium byłyby, być może, odmienne, gdyby za wroga Anglia miała nie hitlerowskie Niemcy, lecz jakiś inny kraj, dajmy na to USA. Tym ostrożniej należy więc formułować prognozy przyszłości. W istocie rzeczy podstawowa tendencja ewolucji Imperium Brytyjskiego polega na stopniowym nasilaniu się dążeń odśrodkowych. Co prawda Londyn z właściwą sobie zręcznością i elastycznością potrafi proces ten do pewnego stopnia hamować, jednak zatrzymać go nie jest w stanie. Chociaż powoli, to przecież jednak cofa się. Obecnie Kanada, Australia, Afryka Południowa (nie mówiąc już o Irlandii, która nadal utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Niemcami)

o wiele bardziej przypominają kraje niepodległe niż zamorskich wasalów Anglii. Zewnętrznym wyrazem tego jest wzrastająca wciąż ilość dyplomatycznych przedstawicielstw dominiów za granicą, także w ZSRR. Co dalekowzroczniejsi politycy z Londynu upatrują wyjście z obecnych kłopotów w utworzeniu po wojnie związku równoprawnych brytyjskich państw (metropolia i dominia), w którym Anglia, zachowując władzę nad innymi częściami Imperium, będzie w sytuacji „pierwszego wśród równych”. Trudno jednak orzec, czy takie projekty kiedykolwiek zostaną urzeczywistnione. Na drodze ku temu istnieją wielkie przeszkody natury wewnętrznej (problem Indii) i zagranicznej (tendencja USA do „zagospodarowania” Kanady i Australii). W każdych warunkach jedno jest wszakże zupełnie oczywiste: stan spraw wewnątrzimperialnych sprawia, że Anglia nadal będzie stosować politykę rozsądku polegającą na ostrożnym lawirowaniu.

Tym sposobem, co się tyczy samej Anglii, można spodziewać się że w okresie nas interesującym pozostanie ona czynnikiem stabilizującym. Rzecz jednak nie w samej tylko Anglii. Z tego, co powiedziałem na temat Stanów Zjednoczonych, jest całkiem oczywiste, że sytuacja światowa po wojnie będzie naznaczona anglo-amerykańskimi sprzecznościami, ponieważ zetną się ze sobą interesy obu tych krajów i to w całym szeregu kwestii oraz na wielu obszarach. Przy tym stroną ofensywną będą USA, Anglia zaś — broniąca się, a także słabszą i wyczerpaną. Mimo całego swego nastawienia na spokojne przetrwanie tego co ma, Anglia będzie zmuszona toczyć ciężką walkę gospodarczą i polityczną z USA i, być może, zacznie tracić jedną po drugiej ważne pozycje.

Swoją politykę po skończonej wojnie ZSRR będzie prowadzić w takich warunkach.

Jakie będą prawdopodobne stosunki ZSRR z USA i Anglią?

Możliwe są dwa warianty.

Jeżeli w pierwszym okresie powojennym dojdzie do rozwoju w Europie rewolucji proletariackiej, to stosunki ZSRR z jednej, zaś USA i Anglii z drugiej strony staną się napięte, a nawet zaostrzone. Zasadnicza sprzeczność kapitalizm — socjalizm wysunie się na pierwszy plan. Zwłaszcza dobitnie sprzeczność ta znajdzie wyraz w stosunkach ZSRR z USA, bowiem w tym przypadku oba te kraje będą zarazem dwoma przeciwstawnymi biegunami napięcia politycznego.

Jeżeli natomiast nie dojdzie do rewolucji proletariackiej w Europie w nieodległej przyszłości, to nie ma podstaw do przewidywania, iż stosunki ZSRR z USA i Anglią będą złe. ZSRR jest zainteresowany w utrzymywaniu z nimi dobrych stosunków, mając na względzie potrzeby własnej odbudowy po wojnie, jak i potrzebę zachowania pokoju, w którym to celu współpraca z oboma wymienionymi krajami jest absolutnie niezbędna. Z drugiej strony, ani USA, ani Anglia nie mają (i niczego w tym rodzaju nie przewiduje się) żadnych trudnych do rozwiązania sporów terytorialnych lub gospodarczych z ZSRR, zaś imperialistyczna ekspansja USA, o jakiej była mowa, dokona się z dala od nas. Jak wolno przypuszczać, gdy chodzi o ich plany tego rodzaju, USA będą zainteresowane co najmniej w neutralizacji ZSRR.

Co się tyczy Anglii, to będzie ona swego rodzaju istotą z dwiema duszami. Rodzaj systemu socjalno-ekonomicznego i wspólna tradycja kulturalno-historyczna będą popychać ją ku Ameryce, lecz na rynku światowym, w sferze kolonii, lotnictwa cywilnego, floty handlowej itp. akurat Ameryka będzie występować jako jej potężny wróg i konkurent. Wymogi walki o własne stanowisko światowe będą popychały Anglię ku ZSRR, lecz różnice między systemami społeczno-ekonomicznymi i tradycjami kulturalno-historycznymi utrudnią zbliżenie między tymi dwoma krajami. W takich warunkach Anglia wybierze prawdopodobnie swą tradycyjną rolę maklera politycznego i zacznie grać kartą amerykańską przeciwko ZSRR, zaś sowiecką

przeciwko USA. Postara się także wszelkimi dostępnymi sobie sposobami doprowadzić do kompromisów ze swym groźnym zaoceanicznym rywalem w konkretnych kwestiach i jest bardzo prawdopodobne, że na tej drodze osiągnie poważne (choć tylko doraźne) sukcesy. Anglia bowiem przewyższa USA jako jeden z głównych uczestników walki o globalnym zasięgu: dysponuje ona ogromnym doświadczeniem historycznym i doskonale wyszkolonymi kadrami do prowadzenia potrzebnej sobie polityki międzynarodowej.

Poza tym logika sytuacji powinna coraz bardziej popychać Anglię ku ZSRR, gdyż po wojnie na naczelnym miejscu mimo wszystko będzie jej walka z USA. Nie jest wykluczone, że ta logika zostanie wzmocniona również w wypadku pewnych procesów, rokujących w nie za bardzo odległej przyszłości dojście do władzy elementów bardziej postępowych niż było dotąd.

Uwzględniając powyższe, jestem skłonny sądzić, że dwudziestoletni układ sojuszniczy, zawarty przez ZSRR z Anglią w 1942 r. ma realną podstawę po temu, by w okresie powojennym nabrać znamion trwałości i rozwinąć się. Skłonny jestem także oczekiwać, że ZSRR będzie w tym okresie zainteresowany w pełnieniu przez Anglię roli potężnego mocarstwa i w posiadaniu przez nią silnej floty morskiej, bowiem taka Anglia może nam się przydać do równoważenia sytuacji w obliczu ekspansji imperialistycznej USA (Anglia nigdy nie będzie potężnym mocarstwem lądowym; brakuje jej po temu tradycji, nawyków, skłonności i potrzeb). Jakkolwiek w najbliższych powojennych latach nie należy chyba oczekiwać jakichś szczególnie kłopotliwych dla nas niespodzianek ze strony Waszyngtonu, nie można jednak ręczyć za to w odleglejszej przyszłości.

Oczywiście, USA nie są potężnym mocarstwem lądowym w naszym rozumieniu rzeczy i chyba nigdy takowym nie będą. Pod tym względem mają one wiele wspólnego z Anglią. Oczywiście, ZSRR i USA są od siebie oddzielone dwoma oceanami, co sprawia, że nasza granica jest względnie bezpieczna nawet w konfrontacji z lotnictwem amerykańskim (przynajmniej w pierwszym okresie po wojnie). Nie jest jednak bynajmniej wykluczone, że gdyby w odleglejszej przyszłości między ZSRR a USA doszło do jakichś ostrzejszych konfliktów, wtedy Ameryka mogłaby przysporzyć Związkowi Sowieckiemu niemało poważnych trudności. Na przykład: mogłaby zacząć pobudzać na wszelkie sposoby odradzanie się Niemiec i Japonii po pogromie, jakiego doznają one w wyniku obecnej wojny. Mogłaby też zacząć kleić antysowiecki blok w Europie, wykorzystując do tego takie kraje, jak na przykład Francja, zwłaszcza gdyby dysponowała ona silną armią lądową. Jeszcze groźniejszy byłby sojusz USA z Chinami, wymierzony swym ostrzem przeciwko ZSRR. Technika amerykańska powiększona o chiński potencjał ludnościowy mogłaby stać się wielkim zagrożeniem dla Związku Sowieckiego. Zbędne jest rozwodzenie się nad tym, że takie niebezpieczeństwo jest wykluczone w najbliższym okresie powojennym, w toku którego zrujnowane, osłabione i nieskonsolidowane wewnętrznie Chiny będą musiały myśleć jedynie o leczeniu swoich ciężkich i bolesnych ran. Lecz kto wie, jak ukształtuje się sytuacja za 20–25 lat? Kto może zaręczyć, iż wroga ZSRR amerykańsko–chińska kombinacja będzie wtedy niemożliwa?

Tak więc przed ZSRR zarysowuje się jako możliwa i pożądana po wojnie następująca z grubsza polityka zagraniczna: umocnienie przyjaznych stosunków z USA i Anglią; wykorzystanie w sowieckim interesie anglo–amerykańskich sprzeczności z perspektywą coraz ściślejszego kontaktu z Anglią; wzmocnienie ze wszech miar sowieckich wpływów w Chinach; przekształcenie się ZSRR w ośrodek przyciągania dla wszystkich demokratycznych średnich i małych państw i autentycznie demokratycznych elementów we wszystkich krajach, zwłaszcza w Europie; podtrzymywanie bezsilności Niemiec i Japonii na gruncie międzynarodowym

dotąd, aż kraje te okażą szczere dążenie do przestawienia się na tory prawdziwej demokracji i socjalizmu.

25. Sytuacja ogólna

Powyższe myśli o pożądanym podstawach przyszłego pokoju mają moc tylko w takim wypadku, jeżeli wojna nie doprowadzi do rewolucji proletariackiej w Niemczech. Gdyby jednak taka rewolucja się dokonała, to myśli te i praktyczne wnioski wymagałyby rewizji.

Iwan Majski

Tłumaczył: Aleksander Achmatowicz